





Taaffego względem nich, a poszczególne grupy — zwłaszcza południowo-słowiańska — groziły wystąpieniem z klubu.

Dyskusje na ostatnim posiedzeniu doprowadziły jednak do wniosku, że chwilowo nie byłoby korzystnym zmienić pozycję, ale to chyba dlatego tylko, że konferencje grup klubu Hohenzollerna zrodziły w nich przekonanie, iż są za małe, żeby wystąpić z klubu i działając na własną rękę, mogły osiągnąć pozytywne rezultaty.

A zatem: *durchfretten!*... (di)

**London 9. listopada.**  
(Wolać o reformę. — Groźba Salisburyego. — Londonderry o Irlandyi. — *Pax tecum, Uganda!* — Reforma wyborcza jako furka dla liberałów na czarną godzinę. — Reformy robotnicze, których sami robotnicy nie chcą. — Bezpłatna nauka. — Wojsko. — Prez. z lordami. — Liberali góra w miastach. — Dynamit środkiem emancypacji kobiet. — Kronika skandaliczna.)

Jeśliby kto spytał, o czym mówię, czego żądam, co robię w Anglii, odpowiedź muszę: „O reformie — r-formy — reforme.“ Czego się kłesz, przystępij jej wymaga: ustroj państwa, miasta, przemysł, handel, wojsko, sądownictwo, a najbardziej samo społeczeństwo. Spiją się dady statystyczne, wykazujące cyfrowo stan każdej kwestyi, a rząd nie lekceważąc tych wskazówek zapewne weźmie się stopniowo do załatwiania ich, byle się uporał z *homerulem*, z którego przeprowadzeniem się spiesz, jakoby się obawiał niedługiego swego żywota.

Wrogie mu głosy bowiem nie ucichły, a raczej wzmożły się ich chór, gdy i dumny premier, lord Salisbury, raczył się odezwać. I po co? Po to, by w listopadowym zeszycie *National Review* na pogórkę, przez Gladstone'a używane Izbie wyższej, odpowiedzieć też groźbą w artykule „Reforma ustroju państwowego.“ Jeśli *oldman* myśli przeprowadzić swój bil o *homerulem* przez mianowanie nowych przychylnych reformie parów — pisze tam — to niech pamięta, że Izba może odmówić im wstępu do swego grota. Izba bowiem musi stać, choć osamotniona, w obronie istniejących ustaw zasadniczych przeciw przedczesnym reformom, tem bardziej, że większość obecna jest bardzo problematycznej wartości.

Równocześnie starał się mgrb. Londonderry, b. wicekról irlandzki na zgrupowaniu zachowawców w Suderland, przedstawić jej najczarniejszym światłem nowy rząd, dowodząc, że właśnie od nowej ery Gladstone'a pogrążyły się stosunki w Irlandyi. Jako dowód przytacza cyfrę przestępstw agrarnych w przeciągu dwu miesięcy po 15 sierpnia i cytuję 3 mordostwa, 12 wypadków dręczenia zwierząt, 6 napadów, 5 wypadków bojkotowania itp. (*Risum tenentis!*)

Na szczęście opowiadani doli pokój wywołaniu sprawy Ugandy, która rządowi nie mały sprawia kłopot. Opinia obecnie pod wpływem odczytu kapitana Lugarda i uwag dyrektora Mackenzie zgodziła się już na to, że Uganda zatrzymaną należy, a nawet Salisbury nie objawił przeciwnego zdania. Mimo to gabinet trwoży się o los tej sprawy w parlamencie, zwłaszcza, że sam z sobą nie przyszłoby jeszcze w tej mierze do zgody. Z by jednak stąd miały w nim powstać nieporozumienia, jak rubież z muchy wółu organy zachowawcze donoszą, jest mylnie. Prawdopodobnie sprawa pójdzie w odwłokę, jak tego chce lord Rosebery.

Obok *homerulem* drugą ważną reformę przedsięwzięł rząd — tj. głosowania przy wyborach. Dnia 4 bm. odbyła się nawet w tej sprawie rada gabinetowa w obecności wszystkich członków ministerium, a następnie posiedzenie specjalnego komitetu, który ma obmyśleć środki, prowadzące do zrównania praw głosowania. Nikt chyba nie może straszyć, że przedewszystkiem chodzi tu o znikomą część ludności, a własną skórę. Dotychczas bowiem prawo wyboru przywiązane jest do pewnych warunków, jak prowadzenie własnego gospodarstwa itp.; to chcą radykalizować, lub przynajmniej ścieśnić do ostatecznych granic.

Głównie jednak chodzi o system kilku głosów, polegający na tym, że ludzie, mający własności nieruchomości, lub zająca w pewnych dzielnicach, mają w różnych okręgach wyborczych po dwa lub więcej głosów. Tak up. ci, którzy mają zające w *city*, na przedmieściach mieszkać, głosują tu i tam. Ponieważ zaś *city* jest największym zachowawczym, przeto i na przedmieściach wypadają wybory przeważnie po myśli zachowawców. Temu chce liberali zapobiedz, a zarazem zabezpieczyć sobie ponowne zwycięstwo przy wyborach, gdyby w parlamencie siali się mniejszości.

Bo i na tę ewentualność musi być Gladstone przygotowany wobec tylu partyjnych interesów, z którymi lięży mu się ciągle wypada, jeśli chce *homerulem*owi uzyskać większość. To też ubiegłego tygodnia częste były posiedzenia ministerium, a oprócz sprawy reformy wyborów, omawiano zadania innych stronnictw między innymi też robotniczego, popierającego gabinet za cenę pewnych ustępstw, a domagającego się wystawienia programu robotniczego przetrwać.

A twardo to orzech do zgryzienia, skoro między samymi robotnikami programu takiego *de facto* nie ma, a co się mówi o 8-godzinny dzień pracy etc., to wymaga kilku głosów, nieraz dość cichych, który przyjmują tłumy bezmyślne, a potrzebujące czegoś, co by podciągało je ku sobie swą oryginalnością, utopijnością. Najlepszym problemem zresztą wartości tych reform są zgromadzenia samych robotników. Członkowie parlamentu niektórzy nawet propagują np. 8-godzinny czas roboty, tymczasem górniczy w Durham uchwalają liczbą 23 217 głosów przeciw 12 684, że czas, dotychczas istniejący, nie ciąży im i nie żądają go. Co prawda od chwili zejścia do szybu praca oni tam 7 godzin, zarabiając po 5 s. 5 d. dziennie.

I tu natomiast stosunki wolały o reformę, a to szkolne. Tysiące prośb szła ciągle do Rady szkolnej i wiceprezesa Aclanda o zaprowadzenie bezpłatnego nauczania, a jednak dotychczas jeszcze na 20 000 szkół, będących pod opieką ministerstwa, w 6000 nauka jest płatna. Wiceprezydent jednak spodziewa się, że i to zło niebawem usunie zostanie.

O stosunkach wojskowych nie bardzo pocieszających pisalem już raz; obecnie potwierdzają je ogłoszone cyfry rządowe o angielskich wzięciach wojskowych z r. 1891. Jak widać z nich, 1389 żołnierzy w z. r. zostało skazanych za różne przestępstwa. Ale i w tem złem dopatrzeć Anglik zwrot dobrego w stosunku do r. 1884, gdzie było 2249 skazańców. Nieł szczególnie porównanie.

Reforma jednak najmielsza, jeśli się uda, nowego gabinetu byłoby usunięcie urzędu lorda-majora *city*, które w swym programie jeszcze niewiele postawił Gladstone. A zachowanie się całego gabinetu wobec bankietu, otwiera-

jącego urządowanie Stuarta Knilla, pozwala wnosić, że z tą myślą gabinet się rozstać nie myśli. Owszem nie przybyli jego członkowie dlatego, by nie potrzebować pień na pomysłność dygnitarza i urzędu, który znieść myśla, a Gladstone może i dlatego, by się uwolnił od zwyciężajmy usięgionego wygłaszania na tym bankiecie programowej mowy.

To też pod złą wróżbą odbyła się uczta i nieodłączna od niej maskarada śmieszna i hałaśliwa, którą zwykle obchodził na początku urzędowania nowego lorda-majora. Jest to zabawa w gruncie rzeczy dość niewinna, nie zagrażająca bynajmniej spokojowi publicznemu, podczas której właściciele szynkowni mają niezłe targi, a gromady ulicznych sprzedawców od niepiętnych czasów rysunki, przedstawiające procesy lorda-majora, jednakowe zawsze, bez względu na to, czy dostojnik ten jest protestantem, czy żydem.

Rzeczywiście gdyby się udało gabinetowi poddać city radzie hrabstwa wraz z innymi dzielnicami, byłoby to ponowne zwycięstwo liberałów, jak je odnieśli świeżo przy wyborach miejskich. Zwycięstwo to ostatnie uwatują tu powszechnie za ważny precedens dla wyborów przyszłych do parlamentu. Otuchę dodały one liberałom, którzy natychmiast w Liverpoolu postanowili ze swego stronnictwa wybrać lord-majora miasta i S. Aldermenów. Zachowawcy opuścili wobec tego ręce.

Wśród tego potoku reform, może nie zawadzi „dla wytchnienia“ opisać konferencję stowarzyszenia emancypacji kobiet, a więc również dążącego do reformy. Odbyła się ona w Birmingham, a oświadczyła się za żądaniem dopuszczenia kobiet do rad okręgowych i parafialnych, podobnie, jak je dopuszczono do gminnych. Drugi wniosek domaga się zrównania kobiet z mężczyznami w nauce i usunięcia zapór, jakie ich umysłowi i zdolnościom stawiają, ze względu na płeć! Wreszcie uchwalono energiczne popieranie praw kobiet do wyboru. Przystępna panna Cozens oświadczyła: „Czas paplania minął, nadeszła pora do czynu. Wszak kobiety, również jak mężczyźni mogą wziąć się do dynamitu!“ Mężczyźni zawsze byli „wrogami kobiet i będa!“ To ostatnie wywołało żywy protest kandydatów do stanu małżeńskiego, wskutek czego prezydent widział się zmuszonym zaznaczyć, że to są osobiste zapamiętywania mówcy.

Czyż z tego epizodu nie wynika, że trzeba reformy, ale gdzie? W społeczeństwie emancypacja taka, jak ją propagują obecnie, prowadzi do zdziwienia obywateli. I coż dziwnego, że takie matki rodzą takich *Neillów*, złodziei — rozbójników, a jako żony wywołują skandale takie jak świeży wypadek w *high-life*. Mam tu na myśli proces rozwodowy lorda Howarda de Walden z lady Walden o wiarołomstwo z j. dnej, a brutalne obchodzenie się z drugiej strony.

### Zamach dynamitowy w Paryżu.

Lwów d. 11. listopada.

Ostatni zamach dynamitowy w Paryżu znów przypomniał światu egzystencję owych ciemnych niszczycieli porządku, owych fanatyków burzenia kultury, którzy w sprowadzeniu chaosu politycznego, w obrośnięciu naszych form społecznych, politycznych, rodzinnych w jedną wielką kupę gruzów widzą dążenie godne najwyższych poświęceń, bohaterskich uniesień, idealizującego się krasomówstwem i zarotami zapału. Człowiek wyższych dwóch stawk nie ma na świecie, jak honor (piętnący z serca uczciwego) i życie. Ci fanatycy anarchości obie stawki stracić gotowi, co chwila.

W średnich wiekach, w czasie wypraw krzyżowych, między Druzami, zamieszkującymi okolice Antyochii, Haleppa i Bagdadu, powstała sekta Assissinów, która, sfanatyzowana walkami z rycerstwem chrześcijańskim, żądanych nie znała względów, żadnych granic w zemście swojej, w mordowaniu i niszczeniu. Kiedy wypadło zdobyć się na listą przebiegłość, na zastraszanie się, na udawanie nawet pobożnego chrześcijanina, kiedy wypadło co wysypieć w Europie, lub w Egipcie, zajęli chwilowo przez królów zachodnich, chalił Hakem udawał się do tych fanatycznych muzułmanów. Ich wybierany przewodzca Szek al Dziel (starec z gór) był najpotężniejszym władcą świata, choć pod władzą swą miał tylko 80 000 ludzi. Książęta normandy i wielcy wasalowie frankońscy opłakali mu haracz, z obawy przed jego gniewem, który równał się nieuchybnemu wyrokowi śmierci. Opowiadano sobie, że jednego księcia dwaj wyłani z Azji śpiącemu zamordowali podczas nabożeństwa w kościele, w obecności tysięcy ludzi, i że zdołali uknąć. Przed postem greckiego cesarza Szek al Diabel, chcąc mu pokazać swą potęgę, skinał na jednego z poddanych, aby rzucił się w wieży. W okamgnieniu rzucił się fanatyk bez jęku w przepaść. „Powiedz swemu panu — rzekł tyrański samowładca — że takich mam 80 000.“

Oto do czego fanatyzm prowadził przed wiekami z początkiem drugiego tysiąclecia nowszej ery! A-assissini byli fanatykami wiary, dzisiejsi anarchości są fanatykami niedowiarstwa. Nie im nie jest świętem: ani rodzina, ani przyjaźń, ani miłość, ani przywiązanie do kraju, ani sympatya dla społeczeństwa. Narzucają się oni wprawdzie na reformatorów społecznych i twierdzą, że chcą nowej organizacji towarzystwa, z której wykluczonoby szlachtę, posiadaczy kapitału ruchomego i nieruchomości, wszelkich wyższych urzędników, ale ten ich program ku lawie jest tylko niedźną zastłoną, za którą kryje się chęć niszczenia. „A artystym“, możnaby powiedzieć: Mord dla mordu, gruz i ruinowisko na miejscu dzisiejszych zbiorów sztuki, zakładów umiejętności, instytucji, na które składały się wieki, zepchnięcie społeczeństwa na poziom bory dzikiej, w której nie ma różnicy, bo nie ma inteligencji, która o przyszłość nie dba, przeszłości nie pamięta, oto ideał reformatorski tych fanatyków.

Dziś głoszą oni w listach, że miny podkładać będą pod każdy dom bankowy, pod każdy instytut pieniężny, aby zniszczyć zasoby burżuazji. Ostatni zamach spełnili pod biurem administracji towarzystwa górniczego Carmeaux w Paryżu i jak zawsze przy tych zamachach, nie ustrazony przez nich dyrektor baron Reille padł ofiarą, ale służa, który bombę odniósł do policy i kilku policystów. Obliczają, że gdyby mury komisaryatu policyi mniej trwały były, przy eksplozji zginąć mogło 50 ludzi. I dlaczego? Oto, bo kilku fanatyków nie czuje się dostatecznie zadowolonych z dotychczasowych ustępstw towarzystwa górniczego na rzecz robotników. Oburzenie w Paryżu na rewolucyjne i radykalne stronnictwa doszło do szczytu. W izbie burliwie odbywały się sceny, żądają poskromienia ruchu

śró robotników, zarzucają rządowi zbytnią wolność wobec strajków i rozruchów, zwłaszcza wykryła się ostatnią amnestję robotników z Carmeaux, zasądzonych z powodu gwałtów przeciw przedsiębiorstwu. Delafosse'a wniosek aby wyrażono rządowi wotum nieufności, dlatego tylko nie przeszedł, bo nie chiano w chwili tak silnie rozbudzonych namiętności narzucać krazu na zmianę rządu. Oświadczyło się przeto 420 posłów „za rządem“, potrzeba a nie chęci swej folgując

Pisma paryskie odzywają się o zamachu takim tonem, jakby w rzeczy samej rząd miał w swoim ręku uchylenie podobnych zająć, jakby wypadki podobne, niż były wynikiem chorobliwego nastroju umysłów, mylnego wychowania, pogardy najświetlejszych uczuć religijnych, rodzinnych, którą nie robotnicy, ale w pierwszym rzędzie klasy zamożniejsze od wieku propagują jako emancypację ducha z „niewoli średniowiecznej“, z „przestarzałych więzów konwensów“. Nie dziw, że w społeczeństwie, którego podstawa moralna się nadwątlała, dla Ravacholów jest więcej miejsca i gruntu żyźnego, niż gdzie indziej. Rząd dzisiejszy oskarżać jest trochę nie wczesnem, a w amnestjach szukać powodu do anarchicznych zamachów wprost jest śmiesznem. Jakoż w Izbie paryskiej jeden z posłów przypominał odchodzącym od zmysłów z oburzenia wrogom robotników, że w Rosyi, gdzie się przeciw im stały rząd nikt uskarżać nie może, też zdarzały się takie zamachy. Teroryzm rządowy zresztą w republice jest niemożliwym! A gdyby nawet ktoś przepięzł zdołał dyktaturę w Paryżu, to najstraszniejsza jej dekrety nie zgładzą z świata anarchii.

Jak epidemii nie można usunąć ustawą, tak i choroby społecznej nie wyleczy nikt kilku paragrafami. Potrzebaby z gruntu zmienić system wychowania, ogromne należyte podatki na zbytek i przesadną wystawę, ostryż cenzurę, na przedstawienia teatralne, zakazać metody napadów bezsensownych na religijne obrzędy, na kwestye sumienia.

A na robotników zwałć winę zamachów bardzo wprawdzie jest wygodnem, ale cuchnie strasznie niekieruną polityką manchesterską, która z każdego nawet nieszczęścia życia chciałaby wskrzeszać. Ale przy ogniu z bomb pieczeń piec, jest trochę śmiałem przedsięwzięciem.

Chór pism paryskich, który jednogłośnie odzywa się sądem pętipienia na robotników i socyalistyczne ich tendencje, popełnia przytem strasznie niepolityczny błąd, że mieszając socyalistów z anarchoistami wypycha „troukowników reform“ możliwych czy niemożliwych, ale reform w drodze na razie pokojowej, do oboru fanatyków, którzy nie zasługują nazwy „ludzi“.

Socyalista Ferroul w izbie zaprotestował przeciw podejrzywaniu robotników z Carmeau, a i robotnicy z Carmeau jednogłośnie zaprotestowali (w rezolucyi przyjętej na zgromadzeniu po zamachu) przeciw wszelkim insynuacyom, głoszącym ich łączność z anarchoistami.

### KRONIKA.

Lwów dnia 11. listopada 1892 r.

**Mianowania.** Minister skarbu zamianował starszym radcą rachunkowym Tadeusza Żebrowskiego; radcami rachunkowymi mianowani zostali Jan Schindler, Zenon Szydłowski i Aleksander Pochmarzki, przy dyrekcji skarbu we Lwowie.

**Odnaczenia.** Generał Julian Roszkowski, komendant fortecy przemyskiej, otrzymał krzyż komandorski orderu Leopolda.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbyło się wczoraj pod przewodnictwem wiceprezesa dr. Marchwickiego. Na wstępie uchwalono odbyć w przyszłym tygodniu aż dwa posiedzenia, w środę i w czwartek, z powodu że wiele spraw zalega od ferylnych. Po uwiadomieniu Rady ze strony p. wiceprezesa o wyniku badania przez komisję sanitarną kanału głównego przy ulicy Łyczakowskiej, który postanowiono przebudować na przestrzeni od głównego spłutnia do Pełtwi, przedstawił sekretarz p. Lukas pismo, wniezione na ręce dr. Strojnowskiego. Oto dr. Stan. Dekanski, Tad. Krygowski, Hellmann, Wikł. Lgieżyński, Frankowski, T. Ullich, Bog. Zawadzki, Fil. Riwczes i Jan Rosner obowiązują się rzucić na nową bezpłatną stację ratunkową w miejscu tem, gdzie była stacja choleryczna. Ponieważ obowiązki, jakiegoś stał spady na gminę są zbyt małe w stosunku do nieobliczalnych na razie korzyści, przeto reprezentacya miejska przyjęła z uznaniem do wiadomości ten iście obywatelskim pobudkami natchniony projekt i uchwaliła 200 zł. kredytu na stosowną adaptację lokalu, oddając zarazem na wniosek p. Michalskiego do rozporządzenia stacyi jeden z powozów gminnych. Po uchwaleniu instrukcyi dla dyktanta i lekarzy miejskich, która potrzebuje jeszcze aprobaty namientnictwa i załatwienia kilku rekursów budowniczych przedłożył dr. Maryański wniosek dotyczący opłat konkurencyjnych za wpusz do Pełtwi. Rada uchwaliła od wszystkich nowych i odnowionych realności, których właściciele chcieliby zrobić w nich wpusz do Pełtwi, pobierać stosowne opłaty. Rferent p. Gołąb przedłożył wnioski, dotyczące otwarcia ulicy łączącej majory ul. Zieloną z ul. Kochanowskiego i nazwania jej ul. Wincentego Pola, co uchwalono, równie jak wniosek delegata p. Michalskiego, ażeby ul. Korytną nazwać ul. św. Marcina. Wreszcie celem podratowania kapeli „Harmonii“, cierpiącej ciągle deficytu i utrzymującej się jedynie ofiarnością kilku obywateli, uchwalono pożyczkę 4000 zł. dla załatwienia nagłych długów, a na przyszłość subwencję 4000 zł. w nadziei, że instytucya ta przetrwa przeciw jakiejś młodej cioci, która oświadczyła, że nazywa się Wincenty Urmasz Buldajso i że zamordował w Salzburgu swoją kochankę za to, że nie chciała być mu wzajemną. Młodzieniec ze skruka opowiedział szczegóły mordostwa, którego miał dokonać wystrzałem z rewolwera i dodał, iż sumienie nie daje mu spokoju, dlategoż w pierwszej chwili uciekłszy, obecnie sam się oskarża się Śledztwo wdrożono.

**Cholera.** Znowu mamy do zanotowania pojedyncze wypadki cholery w kraju naszym. W Piskach Wilich zmarł wczoraj na cholere, po dłuższej słabości, Szepean Dyna, liczący lat 16. Nowych wypadków nie było.

**Z Dobromila** donoszą, że marszałkiem tamtejszej Rady powiatowej wybrany został poseł na sejm krajowy p. Pawł. Tyszkowski, wicemarszałkiem zaś p. Włodzimierz Gruzkowski z Nowego miasta.

**Bezpieczeństwo publiczne** w Przemysku. *Gazeta p. s. myśla* pisze: Podoficer 45 pułku piechoty nazwiskiem Bażant, wystrzelony w niedzielę po południu z szynkowni na Garbarskiej w Przemysku połozonej, w stanie podpijany, napadł na szwagierkę N. i z-zobaczęwszy ją poprzecznie słowami uderzył do krwi w policzek. Słójkowo oczywista nie było na ulicy, dlatego też Bażant dopiero dnia następnego na skutek skargi wniesionej do władzy wojskowej został do odpowiedzialności pociągnięty.

**Tajemnicze zdarzenie** w Czerniowcach. Na inspekcję czerniowieckiej policyi przybył onegdaj jakiś młody człowiek i oświadczył, że nazywa się Wincenty Urmasz Buldajso i że zamordował w Salzburgu swoją kochankę za to, że nie chciała być mu wzajemną. Młodzieniec ze skruka opowiedział szczegóły mordostwa, którego miał dokonać wystrzałem z rewolwera i dodał, iż sumienie nie daje mu spokoju, dlategoż w pierwszej chwili uciekłszy, obecnie sam się oskarża się Śledztwo wdrożono.

**Cholera.** Znowu mamy do zanotowania pojedyncze wypadki cholery w kraju naszym. W Piskach Wilich zmarł wczoraj na cholere, po dłuższej słabości, Szepean Dyna, liczący lat 16. Nowych wypadków nie było.

**W powiecie niskim** w gminie Dąbrowica, zmarł flisak, nazwiskiem Kobylars, wśród objawów podejrzanego. Badania bakteriologiczne wykazały istnienie przelinków Kocha. Ponieważ jednak flisak przybył do Dąbrowicy z Królestwa, a w gminie tej nie zdarzały się inne wypadki słabości, przeto uważać można wypadek ten jako zupełnie wyjątkowy.

**Nowy wypadek cholery** w Wiedniu naszedł onegdaj. Majtek Kalman Weresch przybył z Raab na Węgrzech na statku holenderskim zmarł nagle o 7 rano przy podejrzanym objawach. Profesor Hoffman przy badaniu wnętrza stwierdził, iż przyczyną zgonu była cholera azjatycka.

**W Budapeszcie** w przeciągu ostatnich 24 godzin zachorowało ośm osób, zmarło dwie, w Szegedynie zachorowała 1 osoba.

ęg swego założenia, a obchodził okazale. Rynek i ulice przystrojono masztami i festonami, na masztach pomieszczone herby, które wieczorem oświetlono. Wnieście i przeobrażone pokryły domy, z których dachów powiewały flagi o barwach narodowych. Przypięsne wyglądały magistrat, kościół, synagoga, kasy i gmachy rządowe. Iluminacya wieczorna ukazała dopiero wszystkie ozdoby w całej piękności. W parku oświetlonym czterema olbrzymimi płomieniami gazowemi, tłumy publiczności się roły, a muzyka i korowód z pochodniami przeciągały ulicami. Właściwy obchód zśrodkował się jednak dopiero w dniu 8. listopada. Od godz. 8, zbierała się publiczność przed magistratem, by zjad ruszyć do kościoła farnego. Porządek pochodu był wedle programu następujący: muzyka, straż ogniova, szkoły żeńskie, normalne, gimnazyalne, Sokoli, cechy, robotnicy kolejowi, dykasterye, goście z okolicy, magistrat, wreszcie tłum publiczności. Po mszy pontyfikalnej, podczas której amatorowie przy towarzyszeniu orkiestry złożonej z gimnazjalistów, odśpiewali kilka utworów kościelnych, nastąpił powrót do gmachu magistratu, gdzie po przemowie burmistrza dr. Ślawika, odśpionono tablior pamiątkową z następującym napisem: „Tablica pamiątkowa obchodu sześćsetnej rocznicy założenia król. wolnego miasta Nowego Sącza dnia 8. listopada 1292 — 1892.“ Równocześnie odczytano telegram gratulacyjny, nadesłany przez Wydział krajowy. Wiceokręś odbył się w sali Sokół, na którym prof. Czerny opowiedział w świetnym wykładzie dzieje miasta. Zakochały wiceokręś żywe obrazy, ilustrujące poszczególne chwile z dziejów miasta. W czytelnym mieszczkańskiej odbyło się też zebranie, gdzie odczyt miał p. Kelner.

**Trzy pożary.** Z Grybowa piszą nam: Dnia 1. bm. o godz. 11 w południe przy silnym wietrze, wybuchł 2 kilometry od Grybowa w gminie Siółkowa, pożar i w jednej chwili ogarnął kilkanaście budynków, które zgorzały do skaletu wraz z całą kresowianą. Spaliło się również jedno dziecko 3 letnie, a drugie 5 letnie jest silnie poparzone. Pożar ów wzniecił wspomniany dzieci, które w stodole piękty ziemniaki, gdy starsi właściele byli. Kary godni są rodzice tych dzieci, gdyż dwa dni poprzednio zwracał sąsiad ich uwagę, że dzieci ogniem bawią się w stodole. Strata niezabiezpieczona sięga kilku tysięcy refskich. D. 4. bm. zaś zgorzał tu na dworcu kolejowym magazyn nafwy. Gdyby nie powstrzeżenie zupełnie spokojne i energiczne ratunek urzędników kolejowych (szczególnie oddał tu wielką usługę bahn-mistrza kolejowy p. Polniasz, który energicznie woda z granów kolejowych zadyrgował, co się przyczyniło do zsiolowania ognia i uratowania palących się stępów telegraficznych, a tem samem i komunikacya utrzymać została), jak i straży pożarnej, która w 10 minutach po zaalarmowaniu w pełnym rynsztunku i komplecie przy ogniu zanaliza się, ogień mógł przybrać znaczne rozmiary i najpiękniejszą część miasta w perzynę obrócić. Z ratunkiem przybył i p. Paszek, właściciel browaru i na czele swoich ludzi swoją siawką wielką usługę oddał. Magazyn i 120 amerykańek nafy firmy Fedorowicz i Sp. zniszczył ogień. Przerazający to był widok, gdy beczki z bukiem wylatywały w górę na kilka metrów, a pękające brzozy na wszystkie strony palącą się nafią. Co było powodem ognia, doświe trudno. I znowu d. 5. bm. w południe odezwał się złowrogły ogdłos dzwonu. Ogień kominowy w miejscu soświeconem, gdyby nie pięknie godny pochwały straży ogniowej, zgorzał całemu miastu. Przy wszystkich trzech ogniach widzieliśmy p. starostę Pulikowskiego i p. dr. Jakubowskiego, naszego długoletniego burmistrza, którzy do ratunku zachęcali obywateli. Umieszczenie rekwiwizyj ogniowych jest bardzo niefortunne, ale długo tam może pozostawać nie będą, gdyż materiały na strażnicę już zwożą.

**Pożar zniszczył** w tych dniach tartak parowy w Tysee koło Króśienka. Szkoda wynosi 30 000 zł. Daleko jednak większą szkodę ponoszą ci wieśniacy, którzy byli zatrudnieni w tym tartaku. Na zimę stracili źródło zarobku.

**W Myszyńcu** w kołomyjskiem w kopalniach węgla p. Szepepanowskiego odbyła się w ubiegłą niedzielę uroczystość poświęcenia nowo założonej szkoły ludowej oraz całego kompleksu domków, przeznaczonych na pomieszkania dla robotników Szkoła ma charakter prywatny, a powstała z inicjatywy lwowskiego „Kółka pań“ Tow. „Szkoły ludowej“ i to specjalnie dlał zabiegom przewodniczącej tego „Kółka“, p. Szepepanowskiej. Na uroczystości zjechało się kilka rodzin, zaprzyjaźnionych z Szepepanowskimi, pomiędzy innymi pp. Zimowie ze Lwowa. Akta poświęcenia dopełnił ks. Karneki, rz. kat. proboszcz z sąsiedniego Jabłonowa.

**Śmierć pod gruzami.** Przy demolacyi starej, walczącej się karozny, należącej do kamery w Starzawie, runęła boczna ściana na robotnika Wasyła Bojka i przyniosła go swym ciężarem. Kierującą rozbieniem karozny przedsięwzięcie pociągający za nienuwagę do odpowiedzialności sądownej.

**Z Dobromila** donoszą, że marszałkiem tamtejszej Rady powiatowej wybrany został poseł na sejm krajowy p. Pawł. Tyszkowski, wicemarszałkiem zaś p. Włodzimierz Gruzkowski z Nowego miasta.

**Bezpieczeństwo publiczne** w Przemysku. *Gazeta p. s. myśla* pisze: Podoficer 45 pułku piechoty nazwiskiem Bażant, wystrzelony w niedzielę po południu z szynkowni na Garbarskiej w Przemysku połozonej, w stanie podpijany, napadł na szwagierkę N. i z-zobaczęwszy ją poprzecznie słowami uderzył do krwi w policzek. Słójkowo oczywista nie było na ulicy, dlatego też Bażant dopiero dnia następnego na skutek skargi wniesionej do władzy wojskowej został do odpowiedzialności pociągnięty.

**Tajemnicze zdarzenie** w Czerniowcach. Na inspekcję czerniowieckiej policyi przybył onegdaj jakiś młody człowiek i oświadczył, że nazywa się Wincenty Urmasz Buldajso i że zamordował w Salzburgu swoją kochankę za to, że nie chciała być mu wzajemną. Młodzieniec ze skruka opowiedział szczegóły mordostwa, którego miał dokonać wystrzałem z rewolwera i dodał, iż sumienie nie daje mu spokoju, dlategoż w pierwszej chwili uciekłszy, obecnie sam się oskarża się Śledztwo wdrożono.

**Cholera.** Znowu mamy do zanotowania pojedyncze wypadki cholery w kraju naszym. W Piskach Wilich zmarł wczoraj na cholere, po dłuższej słabości, Szepean Dyna, liczący lat 16. Nowych wypadków nie było.

**W powiecie niskim** w gminie Dąbrowica, zmarł flisak, nazwiskiem Kobylars, wśród objawów podejrzanego. Badania bakteriologiczne wykazały istnienie przelinków Kocha. Ponieważ jednak flisak przybył do Dąbrowicy z Królestwa, a w gminie tej nie zdarzały się inne wypadki słabości, przeto uważać można wypadek ten jako zupełnie wyjątkowy.

**Nowy wypadek cholery** w Wiedniu naszedł onegdaj. Majtek Kalman Weresch przybył z Raab na Węgrzech na statku holenderskim zmarł nagle o 7 rano przy podejrzanym objawach. Profesor Hoffman przy badaniu wnętrza stwierdził, iż przyczyną zgonu była cholera azjatycka.

**W Budapeszcie** w przeciągu ostatnich 24 godzin zachorowało ośm osób, zmarło dwie, w Szegedynie zachorowała 1 osoba.

**Defraudacya Rainda,** adwokata w Wiedniu, o której wczoraj donosiliśmy, sprawiła w szerokiej kółach wiedeńskich przykre wrażenie. Do klienteli Rainda należała rodzina cesarska i najwyższa arystokracja. Raindł sprzeniewierzył z fundusów sierocińskich kwotę 120 000 zł.

**Nowe monety.** Wiedeńska mennica wypuściła dotychczas około 50 000 sztuk dwudziestokoronówek, reprezentujących około miliona koron, czyli 500 000 zł.

**Kradzież w więzieniu.** Do domu kary w Steinbrück włamali się onegdajszego nocy złoczyńcy i popełnili znaczną kradzież. Kasę wertheimowską w biurze dyrektora rozbili i zabrali z niej całą gotówkę.

**Ze stowarzyszeń.** Na listę członków „Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia m. Lwowa“ wpisał się w dalszym ciągu pp. dr. Władysław Łoziński, prokuratorowie państwa Władysław Seredowski, Ksawery hr. Dzieduszycki Kajetan Chyliński, Janusz Gizowski, Stanisław Przyłuski i Wiktor Piwocki, publicysta Jan Śliwiński, kapitałista Szymon Löwin, Zygmunt Tygier, Maurycy Beeth, tudzież pani Anna Lateiner.

Walne zgromadzenie „Biblioteki słuchaczy prawa we Lwowie“ odbędzie się w poniedziałek 14 b. m. o godz. 7 wieczór w sali III uniwersytetu na zwyczajnym porządku dziennym.

Zgromadzenie celem zapoznania Towarzystwa zarobkowo-gospodarczego „Samopomoc“, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbydzie się w sobotę dnia 12 b. m. o godz. 7 wieczór w sali hotelu warszawskiego.

**Zmarli.** W Bouszowie około Bolesławowa zmarł w tych dniach Franciszek Ziemiński, żołnierz psaki 1881 roku z drugiego pułku strzelców piechoty. Flisak Karłowicki, emigrant z r. 1831, był profesorem matematyki w liceum warszawskim, umarł w Paryżu w zakładzie św. Kazimierza, przeżywał 83 lat.

**Śmierć pod gruzami.** Cała doba była pochmurna i mglista, dziś rano padał deszcz nieznaczny.

**Barometr** idzie w górę.

**Śnieg** barometra wskazuje, iż do połowy marca był śnieg o 12 godzinie w południe 773 mm.

**Prognoza** na dobę dnia 12. listopada dr. (o północy do północy). Wiatr będzie oś do kierunku wschodni, co do siły słaby (2), średnia temperatura zostanie około +1-0, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80%. Opadu nie będzie.

### Teatr, literatura i muzyka.

**Repertuar teatralny:** W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek po raz trzeci „Naszy Anioły“ komedya w 3 aktach M. Wolowskiego. — Jutro w sobotę po raz jedenasty „Dziecko sześciopię opierka w trzech aktach Karola Millérea. — W niedzielę po południu o godz. 3 „Ali Baba“ operetka w 3 aktach Leococqua. — Wieczór o godzinie 7 „Główna sprawa“ dramat w 6 odsłonach pp. D'Ennery i Cormon.

**Pan Wolowski** przedłożył dyrekcyi drugi swój utwór pt. „Chamska dusza“, z którego rozpozączył się próby do obywateli nadzorem autora, który pozostał w tym celu umyślnie we Lwowie.

W przyszłym tygodniu wznowionym zostanie efektowny dramat Sardou pt. „Fedora“ z panią Zelazowską w roli tytułowej.

W poniedziałek premiera operetkowa. Dane będzie „Lirniczka z Sabaudyi“ Varneya z panią Kłiszewską w roli tytułowej. Główne role odegrają pan Radwan i pp. Jerzyzna, Skalski i Myszkowski. Li bretto jest zgrzesne i dowcipne a muzyka miłutka.

**Drugi wieczór** p. Baręcza powiódł się lepiej jeszcze może, aniżeli pierwszy, na którego pochwalił doś słów znaleźć nie umiano. Sala Frohsin na była nie zapełniona, ale perzechną, a publiczność co chwila wybuchła serdecznym śmiechem. Zwalasza nierównowagą teret z opory włoskiej, humoreska: „Jak gdzie



## Dział ekonomiczny.

— Przy losowaniu obligów pierwszeństwa emisji I. i II., jakoteż z roku 1890 kolei areyck. Albrechta, które się odbyło dnia 1. listopada br. wyliczono:

a) XXXVIII. losy. 5% obligów pierwszeństwa w srebrze I. emisji. Nr. 3303 3771 7902 8327 9739 11945 13126 14723 16521 16567 18459 19195 19882 20276 20420 21158 21629 21705 21804 23479 24308 25072 25452 25611 25827 26404 26625 27665 27718 28300 29297 29307 29454 29592 29868 30433 30375 31088 32850 32946 33789 35472 35719 36689 38761 40197 41840 42144 42156 42471 43380 43472 43866 44776 46212 47090 47727 48581 48929 48963 49544 49938 50269.

b) XXVI. losowanie 5 pr. obligów pierwszeństwa w złocie II. emisji: nr. 173 198 571 804 955 1445 1478 1582 1863 2415 2589 2952 3081 4401 4557 4633 4726 4887 5066 5094 5101 5178 5553 5562 5666 5737 6181 6183 6505 6643 6814 7448 7815 8194 8649 8720 8798 8956 9392 9843 9996 10193 10412 10635 11409 11760 12257 12344 12747 12812 12960 13086 13123 13515 13751 14056 14559 14727 14865 15006 15015 15124 15298 15403 15672 15678 15881 15904 16190 16310 16462 16655 16711 16773 17148 17435 17854 17954 18136 18254 18331 18408 18478 18814 19618 19977.

c) V. losowanie 4 pr. obligów pierwszeństwa w srebrze, emisji z r. 1890 do I. 43680/I nr. 1587 2289 3168 3790 4380 4826 5213 5383 5696 6467 6870 7466 7769 8389 8890 9148 tj. 17 sztuk po 1000 zł; dalej nr. od 16551 do 16555, od 23711 do 23715, od 25021 do 25025, od 29541 do 29545, od 45731 do 45735, od 50981 do 50985, od 51646 do 51650, od 57441 do 57445, tj. 40 sztuk po 200 zł.

Wyplata tych wylosowanych obligacji nastąpi 1. maja 1893 r. a mianowicie: 5 pr. obligów pierwszeństwa I. emisji po 300 zł w srebrze; 5 pr. obligów w złocie II. emisji po 200 zł; 4 pr. obligów w srebrze z emisji r. 1890, czyli po 200 zł.

Z powyższym terminem ustaje dalsze oprecentowanie wymienionych wylosowanych obligów.

## TYGODNIOWY PRZEGLĄD GIEŁDY.

Lwów d. 11. listopada.

Stan giełdy berlińskiej przybrał spokojniejszą postać i z tego też powodu uspokoiły się wszystkie giełdy w ogóle. Tymczasowo wystarcza to, bo nigdzie na giełdach nie spodziewano się świetnych kursów. W ogóle więc tendencja ruchu efektów jest zadowalniająca. Długie ociąganie się z wprowadzeniem nowych akcji towarzyszy przedsiębiorstw ma to dobrą stronę, że akcje te raz wprowadzone stały się trzymają, i skuteczniej opierają się kontrahentom.

Zanim przyjdzie do większych operacji muszą na targu pieniężnym normalne stosunki zapanać. Podwyższenie bowiem stopy procentowej niektórych banków i kroki rosyjskiego zarządu finansowego dla przysporzenia gotówki nie są zbyt zachęcające do rozpoczęcia operacji, których hasłem jest tani i łatwo przysiępny pieniądz na targach.

Względem konwersji i uzyskania potrzebnych pieniędzy wyraził się ministerowie a mianowicie minister Weckerle, że konwersja przyniesie oczekiwane korzyści, i że udział instytucji bankowych w stosunku do siły ich kapitału jest zabezpieczony. Wnioskować z tego można, że ministrowie tak co do kursu, jako też co do udziału w konwersji nie mają więcej żadnej wątpliwości. Tem samym jest zdementowana pogłoska, jakoby ministrowie mieli zamiar przeprowadzenia konwersji, bez którejkolwiek z grup finansowych. Zawsze jeszcze panują takie stosunki, że siły bankierskie są rządom potrzebne. Może kiedyś, gdy siły finansowe naszego państwa bardziej się wzmacniają, zdarzy się, że zarząd skarbu wprost się do kapitału odwołają; dziś jednak jest to niemożliwe.

Z ważniejszych wypadków na giełdzie, zanotować należy zawarcie pożyczki bułgarskiej, która okazała się weale intratną dla interesów grupy bankierskiej, a jest ważną dla giełdy wiedeńskiej, bo w niej się miści austro-węgierski kapitał, który młodemu państwu bałkańskiemu środki do wybudowania sieci kolejowej i udoskonalenia portów przyparza. Kapitał tam oddany jest zupełnie dobrze umieszczonym, bo odpowiada misji, którą nasze państwo na się przyjęło.

W ostatnich czasach papiery wartościowe rosyjskie po nader silnym spadku cokolwiek się w kursach poprawiły.

Kursa w ostatnim tygodniu z wyjątkiem rent, które podskoczyły prawie niezmienione.

W.

## Sejmik relacyjny.

(Sprawozdanie własne Gaz. Nar.)

Tarnopol 10. listopada.

Zdawali tu dzisiaj sprawę z czynności poselskich pp. Vivien, Zagorski i Żywicki przed wyborcami swymi, zebraniymi nie tak licznie, jakby się spodziewać należało wobec ogólnego zainteresowania się Podolem. Nie po raz pierwszy to podnosimy, że sejmiki relacyjne wielkiej być mogą doniosłości dla nas, którzy kilkuniedziesiąt lat temu, w tym kraju, który dzisiaj mamy sejmowe sesje, dla nas, których działalność w sejmie na budżecie państwa jedynie się kończy musi; żeby jednak takimi były, muszą być konieczne liczne, inaczej bowiem sprawy na nich rozstrząsane, choćby wielkiej wagi, jako nie poparte, akcyi naleytej w tym lub owym kierunku wywołać nie mogą.

Sprawy Podola bardzo nam leżą na sercu, zwłaszcza dziś, gdy tak smutny rozwija się tam dramat. Pragniemy więc gorąco, by z najkompetentniejszej strony dane wyjaśnienia posłużyły za wskazówkę, co czynić wypada, aby położyć kres emigracji istniejącej poniekąd do dzisiaj i zaradzić epłakanym stosunkom ekonomicznym.

Pierwszy ze zdających sprawę posłów p. Vivien, strzeższy się działalności dwóch ostatnich sesji sejmowych, zaznaczył z zadowoleniem, iż podczas nich zauważył większe zajęcie się krajem sprawami rolniczymi, czego dowodzi utworzenie komisji dla spraw rolniczych, przestoczenie szkoły dublańskiej i czernichowskiej kosztem kraju około 60.000 zł, założenie szkoły gospodarstwa kobiecego w Iwoniu, sprawa regulacji Bugu z doręczaniami, troska o interesy galicyjskich hodowców bydła i wreszcie założenie w Dublanach i Czernichowie stacji doświadczalnych dla chemicznego rozbioru zawozów.

Zapewnił następnie, że sprawa utworzenia na Podolu niższej szkoły rolniczej, sprawa kolei podolskiej i przyjęcie na etat kraju kolonijackiej szkoły grzybałowskiej znajdują się na jak najlepszej drodze.

Dalej wspominał o uchwaleniu przez sejm ustawy sanitarniej, która, zdaniem podolskich posłów, nie wyda spodziewanych korzyści, o dodatkach drożyzniowym dla urzędników krajowych, o polepszeniu doli nauczycieli ludowych, którą to ofiarę z wielką chęcią kraj ponosił, o funduszu na budowę szpitali cholearycznych, a nakoniec o uchwaleniu zapomogi głodowej w kwocie 100 tysięcy zł.

Przy tej sposobności zaznaczył mowa, że w najbliższej przyszłości sejm powinien się zająć uregulowaniem kosztów leczenia ubogiej ludności w szpitalach krajowych, bo wydatki na te cele w nadmiernej proporcji ustawicznie wzrastają.

Tych Rusinów, którzy ustawicznie wytaczają głośnie skargi przed sejmem jedynie w celu mącenia dobrych stosunków z Polakami i podburzania jednych przeciw drugim, nigdy Polacy za braci nie uznają, bo Rusinów tylko pod tym warunkiem za braci uważać możemy, gdy i oni nas za braci będą uważali.

Co się tyczy grupowania stronnictw sejmowych, to jest nadzieja, że rozbite dotąd kluby prawie w niedługim czasie utworzą związek, który będzie mógł skutecznie stawiać czoła partii krakowskiej w tych sprawach, w których się z tym klubem większość posłów konserwatywnych nie zgadza.

Zainteresowany w tym względzie, oświadczył p. Vivien, że głosować będzie zawsze tylko za stopniowym wprowadzaniem w życie wszelkich projektów, dających do połączenia obszarów dworskich z gminami.

Następny sprawozdawca p. Zagorski usprawiedliwiał stanowisko mniejszości komisji budżetowej w sprawie konwersyjnej obawą przed zbyt pospieszaniem i kosztownymi inwestycjami. Wobec stanu naszych szkół ludowych, nad którymi praca powinna być pojęta więcej w kierunku podniesienia ich moralnego, dalej wobec mniej więcej dostatecznej ilości kolei i gościńców, budżety nasze wolałyby do równowagi i bez obciążania przyszłych pokoleń na lat 50 wielkimi ciężarami.

Dziś o wiele pilniejszą od konwersji sprawą jest wywalczenie w Wiedniu części dochodów państwowych na potrzeby kraju i równiejsze rozłożenie ciężarów na wszystkie warstwy społeczne, a ulżenie w tej mierze przeciętnym rolnikom.

Jak p. Vivien tak i mowa nie należała do partii krakowskiej i z zadowoleniem wyśpłoby do klubu, któryby stanowił niejako przeciwwagę dla zwartego obozu krajowej prawicy.

Trzeci z kolei zabrał głos p. dr. Żywicki, który chociaż należał do partii krakowskiej szedł we wszystkich sprawach łącznie z obu swoimi kolegami, z wyjątkiem sprawy konwersyjnej, którą uważa za nadzwyczajną korzystną operację.

Następnie szerzej omówił sprawę ruską. Antagonizm ruski tkwi w dwóch przyczynach. Pierwszym i ważniejszym jest powód ekonomiczny. Rusini wszyscy, nie tylko na polu polityki, ale i na polu pracy odczuwają rozwój kraju, chcą iść drogami zupełnie odrębnymi. Dowodem tego np. założenie osobnego towarzystwa ubezpieczeniowego ruskiego „Dniestr”, którego agencje otrzymały chłopcy i starają się o klientów pod hasłem, że włościanie nie powinni należeć do krakowskiego towarzystwa, bo to towarzystwo dla słabych tylko.

Jest to więc zapowiedź długiej i uciążliwej walki na tle ekonomicznym, daleko dla kraju niebezpieczniejszej i szkodliwszej od walki z tymi Rusinami, którzy sympatję swoje zwracają w stronę największych naszych wrogów.

Mowy wszystkich sprawozdawców przyjęły zgromadzeni żywym oklaskami. a po ożywionej dyskusji, w której p. Fedorowicz upraszał posłów o zajęcie się reformą ustawy o ochronie polnej i leśnej, która to ustawa jest niesprawiedliwa, niewykonalna, uchwalono votum zupełnego zaufania.

Nastąpiła później poufna narada wybitnych obywateli podolskich w sprawie odpowiedzi na kwestyonaryusz Wydziału kraj., który został przesłany posłom sejmowym, marszałkom tych powiatów, w których się rozwinęła gorączka emigracyjna w br. Narada ta przekonała, że obywatelstwo podolskie, jeszcze nie zostało urzędowo wezwane do wyświecenia tej ciemnej sprawy, z własnej inicjatywy zbadać już kwestję tę wszechstronnie tak, że odpowiedź na rzeczony kwestyonaryusz będzie bardzo wyczerpująca i zawierać będzie cenne wskazówki dla wspólnej akcyi rządowej i krajowej. Niepodobna wszystkich odpowiedzi szczegółowo i obszernie omawiać, bo na to, trzeba by całych tomów studiów, z samego ich wyczerpania jednak nabrąć każdy musi przekonania, że kwestya zarobku, kwestya chleba w ostatniej emigracji ludu ruskiego do Rosji zupełnie żadnej, a przynajmniej bardzo mała grała rolę. Twierdzenie to zresztą wypowiedział już Gaz. Nar. i głos obywatelstwa podolskiego, są tylko potwierdzeniem tego przekonania. I tak: Wszystkie mowy jednomyślniegi jak najbardziej stanowczo stwierdziły, że na Podolu nie roboty, lecz robotnika o każdej porze roku braknie. Nikt zresztą temu nie przeczy, że większość emigrujących chłopów stanowili nie ludzie bez dachu i chleba, lecz owszem gospodarze średnio zamożni, którzy nie tylko posiadali rolę i inwentarz, ale nawet jaką taką gotówkę, tak np. z Szt. wynieśli wychodzić około 5.000 zł gotówki. Nie ma zatem mowy o tem, aby obecne wychodźstwo było objawem ekonomicznym, a za jedną przyczynę jego uważa obywatelstwo stanowczo ów ciągły stan zaburzenia, w jakim się znajdują umysły włościan z nadgranicznych powiatów, Ni-chęć ludu do dworów występuje tam coraz wyraźniej, a zaczęło się to jeszcze od sławnych „lisów i pasowskich”.

Później nastąpiły znane agitacje ojca Namowicza i sprawa hnilicki, kiedy znowu dworzy przedstawiano jako wrogów ludu, ponieważ stanowili moralną przeszkodę do połączenia się tułajczych unitów z „świętą” cerkwia prawosławną.

W najnowszych zaś czasach od tych powodów ekonomicznych i religijnych przylęczyła się przyczyna narodowościowa. Stronnictwo ruskie chce zdobyć mandat jakiś do sejmiku najczystszej — nie zawsze — posługują się w agitacji takimi zdaniem, że chłop płaci podatki za siebie i za pana, że pan z chłopą żyje i że panowie z chłopów skórę zdzierają. Nienawidzą do dworów dochodzi do tego stopnia, że w niektórych miejscach głośnie się odzywało z groźbami rzezi „lachów”.

Wiadomą dalej rzeczą, że chłop podolski jest nadzwyczajnie leniwy; na najżyźniejszych podolskich glebie potrafi się chłop ruski utrzymać z takiego kawałka gruntu, który w pracowniczszych okolicach wyżwżył zdoła całą rodzinę. Do rozleniwienia chłopów przyczynia się wiele system rozdawania zapomóg krajowych i rządowych w gotówce.

Chłop wiedz, że dostanie zapomogę, gdy mu się zboże nie urodzi, nie dba o rolę, rozpija się i demoralizuje do tego stopnia, że kradzież u niego staje się jakby oryginalnym rysem etnograficznym, tak jest rozpowszechniona. Są księża, nauczyciele i sady, którzy to rozwielmożone złodziejstwo uważają za takie *malum necessarium*, któremu najlepiej pobrażać.

Ani kler łaciński, ponieważ jest zbyt szczeni — ani kler ruski, bo sam jest zainteresowany w sprawie narodowościowej — ani szkoła, która sobie jeszcze wpływu odpowiedniego nie wyrobiła — ani wreszcie władze rządowe, gdyż nie potrafiły sobie tego wpływu zdobyć, nie są w możności wzburzenie włościan usmierzyc i podnieść poziom ich moralny.

Oto ogólne tło, Wzburzony i rozdrażniony chłop ciemny przypina sobie, że nadchodzi czas „daczki”, czas płacenia podatków, ściągający bardzo często w najłagodniejszy sposób, czas który mu się przedstawia jako najczystszy okres życia — znowa jego; chłop ten widzi równocześnie za rzeką albo za pasem granicznym takich jak on chłopów, którzy płacą daleko mniej i śmieją się z niego, że wszystko, co ma, państwo oddaje — chłop ten widzi blizszą ciekawą mundury kozaków, obieszczków i nie widząc wokoło przez połowę życia swego ani jednego żołnierza wyobraża sobie, że tamtejszy cesarz (car) musi być potężniejszym panem, a zatem musi tam być lepiej. Ten chłop wreszcie żyje ciągle w tem przekonaniu, że wiara prawosławna to lepsza wiara niż jego, a tylko panowie wmawiają w niego, że tak nie jest.

Jeżeli się to wszystko weźmie na uwagę, przysię się musi do przekonania, że emigracja w nadgranicznych powiatach istnieje w takich warunkach musi bez przerwy, a lada pogłoska, lada wieść żywsza wystarcza, aby wywołać tłumne opuszczenie odwiecznych siedzib.

Są to objawy, które tylko powolnymi środkami ale stanowczymi dadzą się usunąć i wtedy emigracja zupełnie ustanie, przynajmniej tego rodzaju emigracja jak w obecnym roku.

Co się zaś tyczy środków zaradczych doradczych, to widzi je obywatelstwo podolskie jedynie w pomnożeniu policji i żandarmerji nadgranicznej, w stanowczem i sprężystym działaniu władz politycznych, a wreszcie — co nie jest najmniejszym — w zniesieniu dotychczasowego systemu darowywania chłopom wracającym do kraju znacznych sum pieniężnych. Należy to pomóc w ten sposób zorganizować, ażeby taki chłop obok tego, że nie darmo, ale za pracę dostatecznie wspieracie, uosul także, że opuszczając kraj i le i wbrew prawu postąpił.

Obrazy w tej sprawie przeciągały się do późnego wieczoru.

## Ostatnie wiadomości.

Z nad kordonu donoszą nam:

„Rozpoczyna się silna emigracja ludu do Rosji przez komorę w Stojanowie; ludzie idą dnem i nocą. Kapitan rosyjski odbiera ich na granicy i odstawia do Drużkopolu, zapisuje ich, a zamtad idą dalej. O ile się dowiedziałem, w dwóch dniach przeszło granicę więcej niż 50 ludzi, o których jest wiadomość; wielu zaś przeszło granicę w Torkach nocą. I są to nie tylko Rusini z tych okolic, ale także i Mazury. Żandarmerja rozwija ogromną czynność, ale sama nie może dać rady. Z naszych okolic poczęli wychodzić z Dmytrowa, Tetewczy i Stojanowa. Starostwo zostało uwiadomione.”

Dziś podnosi doniesienie *Narodnich Listów*, że posłowie ruscy w Radzie państwa zamierzają wnieść interpelację w sprawie emigracji ludu galicyjskiego do Rosji, i nie przecząc temu, wskazują, że p. Romańczuk wniósł był interpelację w tej sprawie w sejmie, ale rząd nie dał odpowiedzi.

Hał. Ruś donosi, że przybyli do Lwowa biskupi Pełesz i Kuitowski i zajęli do metropolity, i że celem tego przyjazdu mają być jakoweś ogólne narady z metropolią.

Półrządowa *Stara Presse* donosząc o rozpoczęciu w ministerstwie handlu obrad konferencji w sprawie rozwoju kolei lokalnych w Galicji, stwierdza, że już na pierwszym posiedzeniu powiodło się osiągnąć porozumienie co do najważniejszych punktów przedłożenia, jakie mają być wniesione do sejmiku galicyjskiego.

Onegdaj obradowała komisja Izby posłów dla ustawy prasowej nad wnioskami subkomitetu. Referat dr. Jaques sądzi, że komisja wygotuje ośnośny projekt w ciągu 14 dni. Punkt 1, dotyczący zniesienia kaucji dla pism peryodycznych, przyjęto na wniosek referenta. Po dłuższej dyskusji uchwalono punkt 2; zniesienie stempla gazeciarskiego. Za zniesieniem przemawiali: Rutowski, Hofmann, Pernerstorfer i Elm; przeciw Schorm i Pirquet. Również uchwalono swobodny kolportaż gazet, mimo opozycji Belcrediego i Schorma.

W komisji podatkowej Izby posłów odbyła się wczoraj ożywiona dyskusja nad nowym projektem podatkowym, mianowicie nad § 91. o opodatkowaniu kas oszczędności, towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych. Kilku mówców dowodziło, że nowy podatek zniszczy kasy oszczędności. Minister Steinbach wywoził, że nie ma różnicy między akcyjnym towarzystwem ubezpieczeniowym a wzajemnem. Przyszłość towarzystw ubezpieczeniowych spoczywa w przysiębie ubezpieczeniowej. Na tem przerwano obrady.

Mały już dosłowny ośnośny przemowy hr. Szaparego w węgierskim klubie liberalnym (ministerjalnym). Wygląda ona tak, jak gdyby ustępujący minister prezydent zachęcał do obstawiania przy natychmiastowym zaprowadzeniu obywatelskich ślubów cywilnych. Znaczył stoli zastęp miał za sobą był podsekretarz stanu, Tibaud, który oświadczył, że ta sprawa może jeszcze kilka lat poczekać, i sastrzeż sobie zupełnie wolną rękę na przyszłość.

Według onegdajszego doniesienia *Budap. Hirtpala*, minister finansów Weckerle i Koloman Szell oświadczyli swoim przyjaciółom, że nie mogli objąć prezydentury ministerstwa, gdyby im ją nawet ofiarowano. Weckerle powoływał się na to, że wydział jego (skarbu) wymaga pełnej siły i wyłącznego zajęcia się tym wydziałem.

Dzisiaj donoszą z Wiednia: Cesarz konferyował wczoraj godzinę z Szellem. Nie ulęga

wątpliwości, że jemu poruczy cesarz utworzenie nowego gabinetu. Zapewniają że źródła poważnego, że cesarz powołał także hr. S-senaa, który uchodzi za powiernika cesarskiego. Dopiero po naradzie z nim przystąpią do utworzenia nowego ministerstwa. Również i prymas Vaszary konferyował wczoraj z cesarzem, poczem odbyła się konferencja prymasa z nuncjuszem Galimbertim.

Pruska Izba posłów wybrała swoją dawną prezydium przez aklamacyę. Prezes ministrów przedłożył zapowiadający projekt reformy podatkowej i uzasadnił takowy. Z niedoboru wynoszącego 102 milionów marek trzeba jeszcze pokryć 62 milionów, gdyż nadwyżka, jaką dał podatek dochodowy, wynosi 40 milionów. Cła zbożowe dadzą 30 milionów; reszta niedoboru będzie pokryta za pomocą uzupełniającego podatku. Minister wyraża nadzieję, że będzie mógł jeszcze podczas bieżącej sesji przedłożyć nową ustawę wyborczą. Najbliższe posiedzenie odbędzie się dnia 18. b. m. Na porządku dziennym stoi ustawa o zniesieniu podatków bezpodatnych.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga: Wszystkie małe miasteczka gubernji taurydzkiej zostały zamienione na zwykłe gminy wiejskie. Wskutek tego w tych miejscowościach osiedlenia żydzi, którym w wiejskich gminach przebywać nie wolno, otrzymali rozkaz w jak najkrótszym czasie opuścić swoje miejsca pobytu. Takie samo rozporządzenie ma być wydane dla gubernji chersońskiej i besarabskiej okręgu administracyjnego, a dotknie ono żywo bardzo liczną tam ludność żydowską.

Jak do *Daily News* z Odessy donoszą, w rosyjskich sferach rządowych powiał obecnie duch nieco liberalniejszy w ocenianiu stosunków ze sąsiadami. Korespondent pisma londyńskiego wnosi to z okoliczności, iż sfery te poczynają uważać zawarcie traktatu handlowego z Niemcami za akt korzystny w równej mierze dla obu kontrahentów.

Z Paryża donoszą: Izba uchwaliła zniesienie podatku od wina, i zastanowi się nad podatkiem od piwa. Gdyby cały projekt przyjęto, wynikły z tego niedobór wyniesie 80 milionów franków.

Ostatni zamach anarzystyczny wywołał w Izbie żywa dyskusję. Min. prezydent Loubet wniósł, aby rozszerzono kary za anarchie również i na autorów druków i artykułów, które podburzają do mordu i do rabunku, aby sprawę tę postawiono na porządku dziennym w najbliższą środę. Vernis (prawica) sądzi, że istniejące ustawy są wystarczające. Casanacze zamierzał wywołać skandal, prowokując Clemenceau, któremu zarzucił, że tenże na własną rękę amnestjonował zasądzonych robotników w Albi. Clemenceau ostro replikował, poczem uchwalono wniosek Loubeta 298 głosami przeciw 182.

Dotychczas nie ma ani śladu sprawców strasznej katastrofy. Uwieczniono Niemca, nazwiskiem Rabe, wypuszczą. Panika między publicznością jest ogromna. Wyżyskują to przeróżni dowcipnicy i podkłada ją strachom koło drzwi paczki papieru, które ci mają za bomby i przeżarci donoszą o tem policyi. Na pogrzebie ofiar zamachu, wygłosi mowę prezes ministrów Loubet.

Dalej donoszą: Wczoraj na wielu miejscach powstała niezusadziona panika przed zamachami dynamitowymi, a między innymi na głównej poczcie, gdzie wzięto skrzynię z naczyniem blaszanem za bombę. *Rappel* twierdzi, że Niemcy są sprawcami ostatniego zamachu.

Anarchista Meunier, sprawca eksplozji w restauracji Verry, wystosował pismo do jednego z anarzystów, w którym zapewnia, że uwieczniony w Londynie anarchista Francis jest zupełnie niewinnym. Jedynym jego współnikiem jest człowiek, żyjący dziś w Paryżu zupełnie spokojnie, którego policya nigdy podejrzawać nie będzie. Meunier oświadcza, że nigdy nie pozwoli na to, ażeby Francis niesłusznie zasądzono, a gdyby to nastąpiło, wówczas opuści swoją kryjówkę, powróci do Francji i sam się stawi celem uwolnienia swego przyjaciela.

Na bankiecie, danym z powodu instalacji nowego lorda majora, odpowiedział lord Kimberley, w zastępstwie Gladstone, na toast, wzniesiony na cześć gabinetu, podnosząc, że stosunki z ościennymi mocarstwami są przyjaźielskie i zupełnie zadowalniające. Minister niemiata, że sprawa Pamiru zostanie uregulowana za pomocą pokojowego wytęczenia granic, do czego dążą rozpoczęte z Rosją układy.

Donoszą z Lizbony: Po wyjeździe pary królewskiej (do Madrytu) odbyła się tu hałaśliwa demonstracja republikańska. Poczyniono liczne aresztowania, między innymi aresztowano kilku posłów i dziennikarzy.

## Rada państwa.

(Telegram „Gaz. Nar.”)

Wiedeń 11. listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów wniósł p. Plener interpelację z powodu wyroku sądu przysięgłych w Pradze, którym uwolniono czeladnika stolarskiego Bosaka, który na najładniejszej ulicy Pragi strzelał do przechodzących Niemców. P. Plener zapytał, w jaki sposób ministerstwo zamierza odwrócić wielkie niebezpieczeństwo, jakie skutkiem tego wyroku zagraża bezpieczeństwu publicznemu i porządkowi prawnemu w stolicy Czech.

Wiedeń 11. listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów minister sprawiedliwości odpowiadając na interpelację pp. Pinińskiego i Jaworskiego odczytał w całości ów reskrypt, który wydał do przesów sądów apelacyjnych, pouczając, jak mają się zachowywać przewodniczący rozpraw karnych. Izba uwieszyła ten reskrypt żywymi oklaskami.

## Telegramy „Gazety Narodowej.”

Wiedeń d. 11. listopada. Cesarz poruczył Weckerlemu misję utworzenia nowego gabinetu. Weckerle podjął się tej misji, wędzie w rokowania z wybitnymi osobistościami politycznymi, zwłaszcza z liberalnego stronnictwa, poczem robi cesarzowi propozycję co do obsadzenia poszczególnych tek. Dziś wieczorem powrócił ma Weckerle do Budapesztu.

Wiedeń d. 11. listopada. Rokowania z Włochami co do wykonania klauzuli traktatu handlowego, zniżającej cło od win włoskich ukończono pomyślnie. Jenerałny dyrektor Miraglia, który imieniem rządu włoskiego prowadził te rokowania, odjeżdża za kilka dni do Rzymu.

Praga d. 11. listopada. Policya tutejsza zabroniła rozlepiania plakatów młynarzy czeskich, wzywających ludność, aby nie sprostawała maki węgierskiej.

Budapeszt d. 11. listopada. Z miną lisa, który się nie mógł dostać do winogron, udają pisma opozycyjne, jakoby przesilenia nie należało brać na sery; że jest to nie więcej, jak tylko usiłowanie kłiki Tiszy, aby zapewnić sobie przewodztwo w stronnictwie liberalnem, i tym sposobem przeszkodzić zlanu się onego z opozycją umiarkowaną (Apponiego).

Berlin d. 11. listopada. Komitet stronnictwa konserwatywnego załatwił na swoim wtorkowym posiedzeniu pierwszą część swego zadania, tj. rewizję programu stronnictwa. Odciośny projekt podkomitetu poprawiono w kilku punktach w duchu bardziej stanowczym. Komitet ma jeszcze uchwalić sprawę zwolnienia walnego wiecu stronnictwa.

Ponieważ *Kreuzzig* podniosła, że w żydowskich podręcznikach religijnych dla szkół propagowana jest moralność, niezgodna zupełnie z zapatrywaniami powszechnymi, poleciło ministeryum wyznać i oświaty prowincjonalnym Radom szkolnym zbadać tych podręczników, i to jak najrychlejsze.

Petersburg d. 11. listopada. *Nowoje Wremia* donosi: Wskutek zajścia, jakie miał parowiec rosyjski w zatoce Suliny, ma być wzięta pod bliższą rozagę sprawa uregulowania przejazdu „krętów” przez zatokę Kilis.

Paryż d. 11. listopada. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych zażądał prezes ministrów Loubet, aby Izba w najbliższą środę przystąpiła do obrad nad obstrzeżeniem ustawy prasowej. Obstrzeżenie to polegać ma na tem, że takim samym karom, co anarhisty i podkładający bomby, podlegać mają także autorowie artykułów dziennikarskich, podburzających do mordu i rabunku.

Radykalowie i socjaliści sprzeciwili się temu i w mowach swych atakowali namiętnie rząd. Loubet jednak oświadczył, że obstaje przy swym wniosku i robi zeń kwestję zaufania. Izba 298 głosami przeciw 182 przyjęła wniosek Loubeta.

Paryż dnia 11. listopada. Przedsięwzięcia dalszych robót na Panamie, Hielard, ogłosił w dziennikach swój plan rekonstrukcyjny.

Belgrad d. 11. listopada. Obawiają się, że we wtorek podczas nabożeństwa jako w dzień imienia króla przyjdzie znowu do manifestacji. Tożsamo w Gaudawie, dokąd się w niedzielę udaje minister spraw wewnętrznych Burlat, zamierzają robotnicy demonstrować.

Rzym d. 11. listopada. Półrządowa *Tribuna* sama przypuszcza, że wiele posłów, którzy się dali wybrać na podstawie programu rządowego, przylęczy się do opozycji, jednakowoż może Giolitti liczyć na zwarty zastęp 300 posłów.

Petersburg dnia 11. listopada. Według urzędowego wykazu wartości eksportu Rosji od 1. stycznia do 1. września br. wynosi 264 mil. rubli, import zaś 250 mil. r., czyli o 14 mil. więcej eksportu nad importem, podczas gdy w r. 1891 nadwyżka ta 231, w r. 1890 zaś 248 mil. rubli wynosiła. Niepomyślny tegoroczny bilans handlowy pochodzi z ubytku w eksporcie zboża, który w r. b. tylko 85, w r. 1891 zaś 290 a w 1890 r. 235 mil. rubli wynosił.

Petersburg d. 11. listopada. Jak dzienniki donoszą, zamysła rząd ponownie o podwyższeniu podatków od przedmiotów zbytku, nawozów sztucznych i chmielu, tudzież akcyzy tytoniowej.

Jak w zeszłym, tak i w tym roku mnóstwo włościan emigruje z okolic głodem dotkniętych. Z gubernji orelskiej przeszło już dwużędz dnia przez Kursk do Noworyjska około 1.500 chłopów.

Wiedeń dnia 11. listopada godz. 1 min. 45 po południu. Akcje kredytowe 312.25. Akcje węgierskie Banku krajowego 359.50. Akcje Banku anglo-amerkańskiego 133.—. Akcje Unibanku 235.—.



...graksmi i bogtiam Filosa i spora (i filosa xi. 111 a).